

dr hab. prof. nzw. UP Grażyna Wrona
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
Instytut Nauk Informacji

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Żanety Steffek pt. „*Universitas*” – szwajcarski kwartalnik Towarzystwa Przyjaciół PUNO w latach 1980-2001 powstałej w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliologii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pod kierunkiem dr hab., prof. UJK Jolanty Chwastyk-Kowalczyk (Toruń 2015, s. 368)

Drugą recenzję rozprawy doktorskiej mgr Żanety Steffek również chciałabym rozpocząć od stwierdzenia, że polska prasa emigracyjna, uchodźcza i wreszcie polonijna to bardzo atrakcyjny temat badawczy, przyciągający uwagę nie tylko prasoznawców. Prasa ta stanowi z jednej strony sama w sobie ciekawe zagadnienie, z drugiej istotne (nieraz jedyne dostępne) źródło do dziejów Polaków na obczyźnie. Jej badanie wymaga uwzględnienia rozległych kontekstów – historycznych, kulturowych, politycznych i socjologicznych, bywa, zawiłych i złożonych. Mimo, iż od wielu wydarzeń minęło już sporo lat, a świadkowie i ich uczestnicy odchodzą, to jednak trudno jeszcze mówić o jakimś większym dystansie, z którego możemy dokonywać ocen i podsumowań, zwłaszcza że wciąż nie milkną „żale i potępieńcze swary”. Jest to zatem zadanie niełatwe.

Obraz polskiego wychodźstwa zdominowany jest przez dwa ośrodki – Londyn i Paryż, albowiem środowiska tam skupione odegrały istotną rolę polityczną i nie pozostawały bez wpływu na to, co się działo w kraju. Trudno się też dziwić, że wciąż przyciągają one największą uwagę badaczy. Tym bardziej, z uznaniem należy witać każdą inicjatywę, która wykracza poza ten obszar.

Terenem rozpoznany rzeczywiście w niewielkim stopniu jest Szwajcaria, która przecież od lat była i jest nadal miejscem życia i pracy wielu Polaków, gdzie nie brakuje też wielu ciekawych inicjatyw organizacyjnych oraz prasowych. Z tej więc perspektywy należy także oceniać rozprawę doktorską mgr Żanety Steffek, poświęconą kwartalnikowi Towarzystwa Przyjaciół PUNO - „*Universitas*”.

Obszerna objętościowo rozprawa składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów, wyodrębnionych klarownie i logicznie. Całość dopełnia zakończenie, bibliografia (zestawienie wykorzystanych źródeł oraz literatury przedmiotu), spis tabel, diagramów, wykresów i ilustracji, wykaz tytułów polskich czasopism emigracyjnych ukazujących się w Szwajcarii w latach 1859-2015, streszczenie w języku angielskim oraz indeks nazwisk.

Pierwsze wątpliwości pojawiają się już przy tytule – czy rzeczywiście tytułowy periodyk jest czasopismem szwajcarskim, czy też periodykiem polskim wydawanym w Szwajcarii? Ta, zdawać by się mogło, niezauważalna drobnostka z prasoznawczego punktu widzenia ma zasadnicze znaczenie, albowiem mamy do czynienia z zupełnie różnymi typami prasy, pełniącymi odmienne funkcje.

Celem Autorki (*Wstęp*, s.3-12) jest „uzasadnienie tez, że popularnonaukowy kwartalnik TP PUNO <<Universitas>> w latach 1980-2001, ukazujący się w Zurychu spełniał znaczącą rolę kulturotwórczą i integrującą niewielką społeczność uczonych polskich rozsianych w wolnym świecie oraz, że spełniał ważną funkcję informacyjną i edukacyjną w propagowaniu polskiej myśli naukowej” (s.5). Wyjawia również motywy podjęcia tematu: potrzebę „ocalenia od zapomnienia ważnej części dorobku intelektualnego polskich uczonych na emigracji, związanych z najmniejszym uniwersytetem na świecie – PUNO” i fakt, że tytuł ten „nie doczekał się do tej pory żadnego opracowania naukowego” (s. 5), z czym oczywiście trudno polemizować.

Nakreślenie „portretu” tygodnika z lat 1980-2001 jest zamysłem zasadnym, jednakże przy założeniu, że badany periodyk był pismem popularnonaukowym, wprowadza sporo zamieszania, zwłaszcza że poza wymienionymi funkcjami informacyjnymi i edukacyjnymi pełnią tego rodzaju pisma zdecydowanie inne zadania. O charakterze pisma decyduje wiele elementów: deklaracja nadawcy, odbiorca, treść oraz pełnione funkcje, które w jakimś sensie określa już wydawca – Towarzystwo Przyjaciół PUNO, czyli Polskiego Uniwersytetu na Uchodźstwie. W mojej ocenie „Universitas” był raczej pismem uczelnianym o charakterze ogólnoinformacyjnym, na łamach którego, i owszem, pojawiały się teksty popularnonaukowe. Tego rodzaju pisma, dodajmy, powstają i funkcjonują na znakomitej większości uczelni wyższych i wokół nich, bardzo często wydają je właśnie różnego rodzaju stowarzyszenia bądź po prostu same uczelnie. PUNO to oczywiście specyficzny jej rodzaj, ale jednak z nazwy i przeznaczenia – uniwersytet. Nawiasem, tak do końca nie można się też dowiedzieć, czy badany periodyk był wydawany przez Towarzystwo Przyjaciół PUNO, jak wskazuje tytuł

rozprawy, czy też przez jego Oddział Szwajcarski (s. 8)? Dodajmy, zbiór poddany analizie nie jest wielki, liczy 81 numerów (85 wydanych, do 4. nie udało się dotrzeć).

We *Wstępie* Ż. Steffek wymieniła metody badawcze, które do końca trudno zaakceptować w tej formie. „Przeszukiwania zasobów Internetu, wywiady, rozmowy telefoniczne i na Skypie” (s.8) nie są metodami badawczymi. Mogą być techniką, sposobem czy też źródłem w naukowych poszukiwaniach. Tu zaś do jednego „wora” zostały wrzucone kwerendy oraz źródła wywołane, a więc materiały zupełnie różnej natury.

We *Wstępie* ponadto Autorka przywołała wybrane tytuły literatury przedmiotu (s.8-12), niestety w wielu przypadkach nie identyfikując ich bibliograficznie w przypisach.

Rozdział pierwszy, *Charakterystyka polskiej emigracji w Szwajcarii* (s.13-49) prezentuje „specyfikę historii uchodźstwa Polaków w tym kraju od XVIII wieku do dnia dzisiejszego” (s.8) i ma charakter kompilacyjny. Sporo jest o fali uchodźców po powstaniu listopadowym, Wiośnie Ludów, powstaniu styczniowym, Muzeum Polskim w Rapperswilu i jego zbiorach bibliotecznych, studiujących w latach 1880-1918 Polakach, wreszcie 1940 roku, kiedy to po klęsce Francji przybyła do Szwajcarii 12. tysięczna formacja oficerów i żołnierzy. Zabrakło jednak najważniejszego, szerszego potraktowania najnowszej emigracji polskiej do Szwajcarii po drugiej wojnie światowej, po 1981 r. i obecnie, choć przecież taka potrzeba została zasygnalizowana już we *Wstępie*.

W kolejnym fragmencie rozdziału pierwszego Doktorantka prezentuje funkcjonujące na przestrzeni wieków i współcześnie organizacje polonijne w Szwajcarii. Mnóstwo interesujących informacji, zwłaszcza dotyczących obecnych relacji między poszczególnymi instytucjami, zarówno ze sobą współpracujących, jak i będących skonfliktowanymi, bogato opatrzone przypisami czyni tekst interesującym, lecz nie udziela bezpośredniej odpowiedzi na czym owa „specyfika historii uchodźstwa Polaków” polegała. Być może zabrakło na początku pytania, z czego ta specyfika ma wynikać, na jakim tle ją najlepiej dostrzec? Bierze się ona może ze swoistego charakteru i urzędnictwa państwa szwajcarskiego? A może do takiej konkluzji zaprowadziło Autorkę porównanie z polską diasporą w innych krajach?

Rozdział ten niestety nie jest, jak to być powinno, twórczą i krytyczną, a nade wszystko autorską wizją zagadnienia, ale prostym wyliczaniem, zakończonym zresztą wykazem polskich organizacji polonijnych w Szwajcarii, który Doktorantka zaczerpnęła ze stron internetowych Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie.

Ujęcie kompilacyjne cechuje także rozdział drugi – bardzo obszerny, pt. *Czasopiśmiennictwo polskie na ziemi helweckiej* (s.50-136). I tu znów w dość mechaniczny

sposób, w oparciu o publikowane bibliografie: Stanisława Zielińskiego (*Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830-1934*, Warszawa, 1935), Jana Kowalika (*Bibliografia czasopism polskich wydawanych poza granicami kraju od września 1939 roku*, t.1-5 Lublin 1976-1988), Estreicherów (*Bibliografia polska XIX w.*) oraz opracowania Marka Andrzejewskiego, Jerzego Wojciecha Borejszy, Jana Andrzeja Konopki, sporządzona została w porządku chronologicznym, dość monotonna prezentacja kolejnych tytułów – nużąca, przeładowana opisami bibliograficznymi, rozwlekła, a przede wszystkim niewiele wnosząca.

A przecież już we *Wstępie* Doktorantka sygnalizowała, że „czasopisma polskiej diaspory w Szwajcarii różniły się od prasy wydawanej w innych krajach, przede wszystkim jej znacznym upolitycznieniem. Nie znajdujemy wśród niej periodyków bezbarwnych politycznie” (s.10; powtarza to na s.53). To wprawdzie dość mgliste podsumowanie, należało jednak spróbować udowodnić. Wykorzystać i pogrupować, sklasyfikować badany zbiór pod kątem orientacji politycznej, wyodrębnić inne kategorie – np. informacyjne, kulturalne, literackie, wojskowe i tak dalej, a ograniczyć, jeszcze raz podkreślam obecne w literaturze naukowej fakty, a także wskazać ich rozwój ilościowy, wydawców, formę zewnętrzną – może ewolucję na pewnych obszarach. Zaprezentować mozaikę badanej grupy. Podany zbiór potraktować jako całość, a nie poszczególne elementy. Nie mówiąc już o porównaniu z prasą emigracyjną „w innych krajach”, skoro tak kategorycznie sformułowany został przytoczony wyżej jej osąd.

Próby syntezy odnajdziemy gdzieś, zawsze jednak oparte na sądach innych badaczy – M. Andrzejewskiego i J. A. Konopki. Niestety, Doktorantka przyjmuje dość bezrefleksyjnie niektóre konkluzje, sformułowane przecież blisko 30 lat temu. Marek Andrzejewski, i słusznie, twierdził onegdaj, że „jak do tej pory w zasadzie nie podejmowano odrębnych prób zmierzających do przybliżenia odbiorcy problematyki polskiej prasy w Szwajcarii. Odczuwa się tutaj poważny niedostatek prac przyczynkarskich, nie wspominając już o braku publikacji książkowej, mającej ambicje całościowego zaprezentowania tej tematyki” (s. 50). Od tego czasu jednak pojawiły się pewne prace, jak chociażby obszerny artykuł Grażyny Gzelli, poświęcony „Braterstwu” i inne.

Należy docenić, że Autorka wskazuje na pewne rozbieżności w dokumentowaniu dziejów poszczególnych tytułów i skrupulatnie w przypisach je odnotowuje, nie zawsze jednak sama prezentuje decydujące rozstrzygnięcia (przyp.178; 243).

Najmniej krytycznych uwag kieruję pod adresem rozdziału trzeciego zatytułowanego *Powstanie Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Szwajcarii*,

(s.136-161), choć i tutaj pojawiają się potknięcia. Rozdział ten powstał na podstawie udostępnionej Autorce korespondencji prof. A. Żakiego, zachowanej dokumentacji uczelnianej, wycinków prasowych oraz opublikowanych opracowań. Wyeksponowana została w nim postać Profesora, jako inicjatora, organizatora i mentora tytułowej instytucji. Obok pojawiających się wątków biograficznych, Doktorantka dokumentuje Jego determinacje w pozyskiwaniu funduszy, zarówno na działalność PUNO, jak i Towarzystwa oraz dbałość o poziom naukowo-dydaktyczny placówki. Oddaje, a raczej plastycznie kreśli jego nieustanne w tym zakresie działania.

Doktorantka w tej części swojej wypowiedzi wraca do podjętych już wątków, powtarza informacje, nazwiska, zdarzenia. Tak czyni np. w odniesieniu do Halszki Vincez-Poniatowskiej i zorganizowanego przez nią Kiermaszu Książki Polskiej, czy też zdarzeń z życia prof. Żakiego. Zbyteczne też wydaje się przywoływanie nazwisk oraz tytułów wszystkich wystąpień na kolejnych Sympoziach (można było informacje te przenieść do przypisów) – s.150, s.158-159.

Padają ponadto nie do końca jasne sformułowania, jak na przykład: „Na marginesie głównej tematyki Symposium odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr Andrzeja Rachwańca pt. *Stosunki kulturowe w starszym i środkowym okresie epoki brązu na terenie zachodniej Małopolski* oraz przedstawiony został komunikat prof. Eugeniusza Kruszewskiego pt. *O pracach Instytutu Polsko-Skandynawskiego*” (s.150). I jeszcze jedna uwaga, nadal Doktorantka nie podaje ujednoczonej nazwy wydawcy czasopisma, choć już wiemy, że działał Oddział Szwajcarski.

Właściwą problematykę rozprawy otwiera rozdział czwarty – „*Universitas*” w latach 1980-2001 (s.162-258). Jest to kluczowa, najobszerniejsza i najważniejsza partia, wobec której formułowałam najpoważniejsze zarzuty.

W jego strukturze wyodrębnione zostały podrozdziały: redaktor naczelny, skład redakcji, współpracownicy; format, szata graficzna, nakład, częstotliwość, objętość, cena; analiza jakościowa i ilościowa periodyku.

Podrozdział *Redaktor naczelny, skład redakcji, współpracownicy* otwiera prezentacja sylwetki prof. Andrzeja Żakiego, którą zresztą znamy już z poprzedniego rozdziału. Autorka przedstawia Profesora jak jednego z „najwybitniejszych polskich historyków i archeologów” (s.162), choć nie odsyła do żadnych miarodajnych opinii na ten temat. Wątpliwości budzą również pewne sformułowania dotyczące osobowości uczonego, jak na przykład: „Profesor Andrzej Żaki jest Kresowianinem i zgodnie z tym co cechuje ludzi z Kresów: <<jest

człowiekiem otwartym na inne narody (...) takie było życie na Kresach – Polacy mieszkali wśród Rusinów, Żydów, Ormian, czerpali co dobre i piękne z tamtych kultur>>>” itd. (s.174-175). Źródłem takiej opinii jest rozmowa przeprowadzona przez dziennikarkę Radia Maryja z Józefem Tarniowym, prezesem Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Orłąt Lwowskich w Żarach, w czasie której, jak się domyślam nie padło nawet, nazwisko Profesora. Podobnie pretensjonalnie brzmi opinia o „szczególnej roli wychowania patriotycznego w szkołach i domach oraz bratniej współpracy na Kresach” (s.175), tym razem przywołana z wspomnień polskiego konsula w Kanadzie Juliusza Szygowskiego, a także filologa klasycznego Ignacego Wieniewskiego. Na takie publicystyczne refleksje nie ma miejsca w pracy naukowej.

W dalszej części wywodu Doktorantka na zasadzie luźnych skojarzeń wspomina o międzynarodowej konferencji naukowej, organizowanej w ramach „Spotkań z Kresami”, która miała miejsce w Opolu 28 X 2013 r. pt. *Biblioteki w kulturze Kresów. Kresowianie w bibliotekach w Polsce i na świecie*, podczas której jak pisze „przypomniano o dorobku intelektualnym Polaków na Kresach.....” (s.175). Jaki to miało jednak rzeczywisty związek z osobą Profesora Żakiego, a tym bardziej z redagowanym przez niego w Szwajcarii pismem – nie wiadomo. Jakby tego było mało, przywołuje jeszcze wybrane towarzystwa naukowe działające w przeszłości na Kresach, pisze o „heroicznych postawach Polaków”, choć przecież nijak się to ma do tematu rozprawy. „Profesor jako typowy Kresowianin – czytamy dalej – miał patriotyzm we krwi, ukochał badania historyczno-archeologiczne, dzięki którym odkrywał fakty i mógł ocalić wiele z polskiej kultury od zapomnienia. Przez lata zainteresowanie archeologią narastało, ważne dla profesora stało się poszukiwanie pamiątek historycznych” (s. 176). Ten fragment pracy, nie dość że „ozdobiony” publicystyką, nie najwyższych zresztą lotów, jest zawyły i nieuporządkowany. Ważne informacje gubią się w natłoku zbędnych, mało istotnych, zdarzają się też powtórzenia. Sporo zamieszania wprowadzają liczne wtrącenia, cytaty, zlewające się w całość z tekstem oryginalnym. Dlaczego akurat tutaj pojawiła się informacja dotycząca struktury wewnętrznej czasopisma?

Zastanawiające jest, dlaczego Doktorantka opracowując biogram prof. Żakiego nie wykorzystwała zasobów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Archiwum Naukowego PAN i PAU w Krakowie.

Zasadniczych zastrzeżeń co to merytorycznej zawartości podrozdziału *Format, szata graficzna* nie mam, raczej ograniczę się do uwag natury formalnej. I jako pierwszą

przywołam wątpliwość co do konieczności tak szerokiej prezentacji zawartości wybranych dodatków, podobnie, wyliczanki dotyczącej informacji na temat finansowania pisma (s.193-194). Doktorantka zdecydowanie w swoich peregrynacjach naukowych preferuje działania dokumentacyjno-informacyjne nad syntezyzowaniem, uogólnianiem, a nie wszystkie przecież wykazane w rozprawie informacje są ważne z naukowego punktu widzenia, zwłaszcza że sporo jest istotnych braków gdzie indziej. Skrupulatność nie cechuje całości rozprawy, a jedynie te jej fragmenty, gdzie dysponowano obfitym materiałem.

Spostrzeżenia dotyczące zawartości podrozdziału *Analiza jakościowa i ilościowa periodyku*, przypomnę, iż ten właśnie fragment rozprawy wywołał liczne, krytyczne z mojej strony uwagi, rozpocznę od stwierdzenia, że nie jestem zwolenniczką umieszczania w tekstach naukowych informacji, ujętych w formie kolejnych wyliczeń i zaopatrzonych komentarzem w postaci notatki. Taką formę ma właśnie zilustrowana na s. 200-203 struktura wewnętrzna tytułowego periodyku. Dla mnie zdecydowania atrakcyjniejsze byłoby ujęcie danych w formie tabelarycznej, a następnie skomentowanie ich zawartości i wskazanie ewolucji lub tradycji. W pracach naukowych, nazwijmy „o wyższym już poziomie wtajemniczenia”, a taką niewątpliwie jest rozprawa doktorska, wymagane jest nie tylko poprawne zebranie danych, ale i ich „naukowe obrabianie”, nadawanie im nowej jakości. Zgodnie z sugestiami Doktorantka poddała badany zbiór klasyfikacji formalnej wyodrębniając: materiał informacyjny, krytyczno-recenzyjny, naukowy i popularnonaukowy, biograficzny, literacki, redakcyjny i ogłoszeniowo-promocyjny, wskazała obszary obecne w piśmie, podporządkowane każdej z wymienionych kategorii. Nie ze wszystkimi propozycjami Autorki zgadzam się w pełni, lecz akceptuję, w tym przypadku Jej prawo swobodnego dysponowania materiałem badawczą (np. na s.214 – „W funkcję popularyzacji nauki prowadzonej przez Redakcję „Universitas” wpisuje się kategoria „**Materiał krytyczno-recenzyjny**”, do którego zaliczono recenzje oraz anonse wydawnicze, z tego względu zostały one szerzej omówione”). Czy recenzja tekstu literackiego jest formą popularyzacji nauki? Mam wątpliwości. Jasno natomiast i czytelnie Doktorantka przedstawiła zebrany materiał badawczy w części „Podział tematyczny materiałów popularnonaukowych/naukowych/esejów [??? – daczego esejów; przyp. GW]. Żałować jedynie należy, że zachwiane zostały proporcje między analizą formalną (s.199-243), a analizą zawartości treściowej (s.243-258).

Ostatni rozdział piąty nosi tytuł *Autorzy współpracujący z czasopismem* (s.259-320). Trudno określić go mianem rozdziału rozprawy, zawiera bowiem życiorysy 73. osób związanych z pismem (można je było umieścić w aneksie). Znajdujemy więc w nim nazwiska: Stanisława Barańczaka, Władysława Bartoszewskiego, Franciszka Blachnickiego, Stanisława Eilego, Jerzego Giedroycy, Jana Nowaka Jeziorańskiego. Dodam, że w większości źródłem danych do konstrukcji biografii stały się ogólnie dostępne źródła internetowe. Drobną, w stosunku do pierwszej wersji zmianą, poległa jedynie na wzbogaceniu tego fragmentu rozprawy bardzo ogólnym wprowadzeniem, prezentującym w zarysie udział wymienionych poniżej osób w kreacji wizerunku badanego periodyku.

Powtórzę raz jeszcze, wątpliwości budzi styl wypowiedzi, konstrukcja wyводу. Doktorantka wielokrotnie przywołuje obszerne cytaty, które nie łączy ciągłość zdaniowa. Chociaż są one z pozoru spójne logicznie i dotyczą tego samego zagadnienia, to jednak wyizolowano ze struktury zdania stają się samodzielnym, pozbawionym komentarza, dopowiedzenia bytem (np. s. 13, 14, 16, 17, 18, 20,24, 25, 26, 27, 29, 30, 37, 38).

W pracy mnóstwo jest nie do końca przemyślanych i niezbyt fortunnie sformułowanych stwierdzeń i konkluzji:

s. 99 – „zagadnienia dotyczące Polski prezentował ukazujący się w Lozannie kwartalnik <L'Aigle Blanc>”. Pozostałe nie podejmowały tych kwestii?

s.112 – „W Winterhur w 1942 r. ukazały się dwa numery kwartalnika <Nasza Myśl>, którego przesłaniem była powinność służenia myślą i słowami ideałom, których panowania chcemy w Polsce i na świecie”. To znaczy....?

s.169 – „Czasopismo porusza [!] też ważne aspekty i dylematy moralne, które regularnie pojawiały się wtedy w dyskusjach prowadzonych na forum polskiej prasy wydawanej na obczyźnie wśród Polaków osiadłych poza granicami Kraju”.

s.170 – „Członkowie redakcji, patrioci, na bieżąco śledzili wydarzenia w Kraju i na świecie..”.

s.174 – „Powstanie Towarzystwa Przyjaciół PUNO, postać prof. Żakiego, jego zaangażowanie oraz sytuacja zawodowa i rodzinna dały początek kwartalnikowi Towarzystwa Przyjaciół PUNO „Universitas”. Pomijając pokrętność przytoczonego zdania przypomnę, że wcześniejszych fragmentów wynika jednak, iż działaniom tym towarzyszyły bardziej „wzniosłe” zdarzenia.

s.187-188 – „Z badań autorki wynika, że na bieżąco śledzono wydarzenia w Kraju i za granicą. Wzruszający jest fakt, że redakcja „Universitasu” wyszukiwała i dzieliła się z

czytelnikami ważnymi wydarzeniami ze świata nauki, dotyczącymi zarówno naszego Kraju, jak i osiągnięć czy niedoli Polaków za granicą”. Trudno w pełni podzielać to wzruszenie, skoro w strukturze pisma wyodrębniono takie działy jak „wiadomości ze świata” i „wiadomości z Kraju”.

s.188 – „gościnnych wykładów specjalistycznych z historii starożytnej” ?

s.189 – „Rektorem Uniwersytetu Warszawskiego – w miejsce znienawidzonego prof. Z. Rybickiego – wybrany został prof. Henryk Samsonowicz, historyk”.

s.198 – „nasi uchodźcy”.

s. 113, 115, 122, 124, – zbędne też jest podawanie informacji bibliograficznych w tekście, a następnie ich powtórzenie w przypisach, zwłaszcza w przypadku bardzo często przywoływanych autorów, np. „Znakomity badacz prasy emigracyjnej Jan Kowalik w *Bibliografii czasopism polskich wydawanych poza granicami Kraju od września 1939 roku* t.5 na s. 200 podał, że wydawcą czasopisma.....”.

Jak już zaznaczyłam, praca dotyczy ważnego tematu, Autorka, mimo kilku istotnych potknięć i nieporozumień metodologicznych, wykonała sporo pracy – zebrała ciekawy materiał, przeprowadziła szeroką kwerendę archiwalną, biblioteczną i internetową, jak również zgromadziła i, przede wszystkim, wytworzyła sporo nowych źródeł – wywiadów, wspomnień, relacji. Wszystko to stanowi istotny walor rozprawy.

Po zapoznaniu się więc z poprawioną wersją rozprawy doktorskiej mgr Żanety Steffek, jeszcze raz powtórzę, mimo pewnych krytycznych uwag zawartych w recenzji **stwierdzam, że spełnia ona wymogi stawiane tego typu pracom i może być przedmiotem publicznej obrony, zgodnie z Ustawą z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki i wnioskuje o dopuszczenie mgr Żanety Steffek do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Kraków, 15.02. 2016 r.

dr hab. Grażyna Wrona, prof. UP

